

Arthur de Fer

A dark, atmospheric photograph of a person's silhouette standing in a hallway. The hallway is dimly lit, with a strong red glow emanating from the end of the corridor, creating a sense of mystery and suspense. The person is standing with their back to the camera, looking towards the light. The overall tone is dark and moody.

**NIE POZORNE
HISTORYJKI**

Arthur de Fer

NIEPOZORNE HISTORYJKI

© Copyright by Arthur de Fer & e-bookowo

Projekt okładki: Arthur de Fer

ISBN e-book 978-83-7859-878-7

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo

www.e-bookowo.pl

Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione

Wydanie I 2017

Fryderyk

Fryderyk nie miał w sobie niczego czym, w sposób znaczący, wyróżniałby się z tłumu. Jako buchalter zajmował się finansami ludzi, którzy podobnie jak on, prowadzili zupełnie zwyczajne, drobne interesy. Mieszkał sam w niewielkim mieszkaniu, w zwyczajnej, szarej kamienicy. I nikt nie zwracał na niego uwagi. Miał też nadzieję, że tak już pozostanie na zawsze, że nic już tego nie zmieni.

Fryderyk mniej więcej raz w tygodniu spotykał się ze swoimi dwoma przyjaciółmi, Alojzym i Marcelem. Obydwaj byli równie nieciekawi jak on sam. Wspólnie spędzali zazwyczaj czas na grze w karty przy butelce palinki i rozmowach o polityce, ekonomii i sprawach dnia codziennego. Przyjaciele Fryderyka mieli zazwyczaj trochę więcej od niego do powiedzenia w tym ostatnim temacie, albowiem obydwoj posiadali rodziny. Takie zwyczajne rodziny z nudną żoną, trójką rozwydrzonych dzieci oraz psem i kotem. Nadawało to ich życiu charakteru niedostępnego Fryderykowi.

Można by powiedzieć, że w życiu całej trójki nie działało się nic ciekawego. Spokojne, niewielkie miasteczko sprzyjało ta-

kiemu zwyczajnemu życiu, co zresztą bardzo sobie cenili. Ale nawet w takim życiu zdarzają się niespodzianki.

Marcel i Alojzy zauważyli pewnego dnia zmianę w swoim przyjacielu. Małomówny i nieciekawy Fryderyk zrobił się jeszcze bardziej małomówny. Jego twarz stała się ponura i momentami wyrażała jakieś nieokreślone cierpienie. Przyjaciele nie wiedzieli, co jest tego przyczyną, więc zaczęli po męsku prowokować go, żeby Fryderyk ową tajemnicę zdradził. Marcel, którego żona słynęła z niepowtarzalnej urody i paskudnego charakteru, często skubał rękaw Fryderyka i ze złośliwym uśmiechem mówił:

– Hej, przyjacielu, czy ty się czasem nie zakochałeś w jakiejś piękności, hę?

Fryderyk tylko spoglądał na niego z wyrzutem i odpychał go, pokazując swoją niechęć do odpowiedzi na to pytanie. Alojzy z kolei, który miał okropnie brzydką, ale za to miłą i sympatyczną żonę, mawiał:

– Może trafiłeś na jakąś podłą zołzę, która odrzuciła twoje awanse?

W odpowiedzi dostawał tylko niechętne mruknięcie i obrażoną minę. Dopiero po kilku miesiącach obaj przyjaciele dowiedzieli się, co dręczyło Fryderyka. Podczas jednego z ich zwyczajowych spotkań uraczył ich bowiem tą ważną informacją na swój temat. Z początku wydawała się ona dobrą, a nawet radosną wiadomością, kiedy oznajmił swoim przyjaciołom:

- Otóż zakochałem się.
- Świetnie! Gratuluję! – ucieszył się Alojzy.
- No nareszcie! Już myślałem, że się to nigdy nie wydarzy!
- Marcel z radości od razu wypił cały kieliszek palinki.

Szczerze uradowani tą wieścią, zaczęli snuć plany na to, jaki wystawny urządzą mu ślub i jaką sensacją będzie on w miasteczku. Pewnie będzie tak wspaniały, że gazety z całej guberni będą o nim pisały. Ślubu oczywiście będzie udzielał biskup, więc będzie to wielkie wydarzenie. Ich radość i wybujałe fantazjowanie trwało tylko do momentu, w którym odpowiedział na pytanie, kim jest jego wybranka.

– Przyjaciele, trudno mi jest wyjawić tę tajemnicę. Sprawa może wydać wam się trochę niewłaściwa...

- Co ty gadasz? Nie wygłupiaj się, kamratom nie powiesz?!
- nalegali na niego. – Gadaj, nicponiu, kto to jest?

Fryderyk popatrzył na nich bezradnie, po czym szybko, ze wstydem, wyrzucił z siebie:

- Kalista.
- Cooo?! – wrzasnęły z oburzeniem, aż inni goście restauracji zaczęli się na nich oglądać. – Czyś ty zwariował?! Żarty sobie robisz?!

Oburzeni nie mogli się uspokoić. Ta wiadomość zburzyła cały ich świat. Ich drobnomieszczański porządek Belle Epoque nie mógł znieść takiego przekroczenia ram przyzwoitości. Ten wybór zakrawał na jakieś okropne, niewybaczalne bluźnierstwo.

Spis treści

Fryderyk	4
Hotel Landauer	17
Tajemnica Sophie	35
Dziewczyna bez kota	56
Emilia	84